

SŁOWO

WILNO, Piątek 21 grudnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rekopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauč.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKI POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Książ. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Kampania antyrelijna w Bolszewii.

W związku z zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia na terenie Bolszewii rozpoczęła się ożywiona akcja jacejek „bezbożników” w celu zorganizowania w okresie świątecznym demonstracji antyrelijnych. Ostatnio przygotowano do akcji antyrelijnej poświęca „Prawda” artykuł, w którym czytamy między innymi:

„W czasie świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy duchowni prowadzą intensywną agitację religijną, zarabiając o wiele więcej aniżeli w czasie innych dni roku. Nie wątpimy, że w czasie świąt wypowiedzą duchowni niemało słów o składkach na budowę i restaurację cerkwi.

Dnie 25 i 26 grudnia są nie tylko dniami religijnego otumanienia, ale i dniami wyjątkowego pijaństwa. Wszystkim wiadomo, że w dniach tych doktorom w pogotowach ratunkowych dostawnie opadają ręce, a komisariaty milicji przepelnione są awanturnikami, pijanymi do nieprzytomności. Fabryczno-przemysłowa statystyka stwierdza, że nazajutrz po świątecznych odsetkach nieobecnych przy pracy jest szczególnie duży, zarówno jak i w dniu wigilijnej.

Rozpoczęta kampania antyrelijna w okresie świąt Bożego Narodzenia w przyszłości powinna się zamienić w potężny ruch, który zetrze z oblicza ziemi święta Bożego Narodzenia i Wielkanocne, oraz zamieni się w kampanię o zreformowanie kalendarza”.

Takie są życzenia stuprocentowych bolszewików. Tymczasem rzeczywistość stwierdza, że im silniejsze, im większe są represje antyrelijne, tem silniejszy jest ruch religijny, głębsze życie duchowe społeczeństwa. Prowadzona na olbrzymią skalę propaganda antyrelijna partii komunistycznej przyniosła wręcz odmiennie rezultaty. Przyszli do tego sami bolszewicy. I dziś, jeżeli tu i ówdzie urządzane są wieczory antyrelijne i demonstracje „bezbożników”, lub prasa sowiecka wzywa do wzmocnienia akcji, to jest to echem przeszłości, jest tylko podkreśleniem nazewną, że program partyjny zwalczający religię nie uległ zmianie. Nie znaczy to bynajmniej aby bolszewicy wyrzekli się walki z religią. Zmienił się raczej tylko metody, a mianowicie, prowadzone są usiłowania rozkładu cerkwi prawosławnej od wewnątrz, drogą deprawowania wyższych hierarchów prawosławnych. Niestety, akcja ta w pewnym stopniu przyniosła pomyślne dla polityki bolszewickiej rezultaty, czego dowodem najlepszym jest stanowisko Metropolity Sergiusza, który stał się powolnym narzędziem w rękach Polibura.

Najpiękniejsza para kochanków filmowych
Wilma Banky i Ronald Colman
w przebojowym dramacie p. t.
„Kochankowie”
wkrótce w kinie „POLONJA”

POLECA
W WIELKIM WYBORZE

Księgarnia K. Rutkiewicza
w Wilnie, Wileńska 38
Tel. 941.
Prenumerata pism zagranicznych i krajowych.

KSIAŻKI na GWIAZDKE
oraz KALENDARZE na 1929 r.

Rewizja planu Dawesa.

BERLIN. Rokowania dyplomatyczne w sprawie utworzenia komisji znawców, cele ostatecznego uregulowania odszkodowań, mają być niebawem zakończone. Spodziewane jest, iż w czwartek ogłoszony będzie w Paryżu i Berlinie komunikat, opracowany przez rząd Rzeszy w porozumieniu z zainteresowanymi mocarstwami. Komunikat będzie określał: sposób powołania znawców i uformowania drugiego komitetu Dawesa oraz ramy pełnomocnictw ekspertów. Rokowania w tej sprawie zakończone zostały kompromisem, na który rząd Rzeszy wyraził zgodę. Główne punkty kompromisu są: 1) znawcy korzystać będą z równych praw i posiadać będą decydujące zdanie w sprawach gospodarczych i finansowych. 2) Każdy z zainteresowanych rządów mianuje dwóch znawców i 2 ch pomocników z głosem doradczym. 3) Rząd niemiecki mianuje znawców bezpośrednio, inne mocarstwa albo bezpośrednio, albo za pośrednictwem komisji reparacyjnej. 4) Niemcy i mocarstwa zainteresowane zwrócą się wspólnie do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o wysłanie dwóch delegatów. 5) Członkowie drugiego komitetu Dawesa nie są związani instrukcjami swych rządów. 6) Niemcy wraz z zainteresowanymi mocarstwami opracują program komisji znawców. Sami zaś znawcy wyznaczają termin i miejsce obrad. Przeprowadzane zostaną w Berlinie. Głównym delegatem Niemiec będzie prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht. Decyzja co do wysłania drugiego delegata jeszcze nie zapadła.

Zatarg boliwijsko-paragwajski na drodze do zlikwidowania

LA PAZ, 20-12. PAT. Wczoraj późnym wieczorem senat przyjął wniosek, wyrażający rządowi wotum zaufania w związku z jego decyzją przyjęcia pośrednictwa w konferencji panamerykańskiej w sprawie zatargu boliwijsko-paragwajskiego.

Skoro tylko stało się wiadomem, iż obie strony zainteresowane w konflikcie godzą się na rozjemstwo, panujące w La Paz napięcie i podniecenie minęło natychmiast.

Jest rzeczą prawdopodobną, że kryzys minie równie szybko jak wybuch.

Ameryka nie śpieszy się z ratyfikacją paktu Kelloga

NOWY YORK, 20-12. PAT. Jak podaje agencja Reuters, sen. Borah postanowił odroczyć rozważania nad projektem Kelloga do sesji, która zbierze się po ferjach świątecznych.

Sytuacja w Afganistanie

Kabul nie jest zajęty przez powstańców.

MOSKWA, 20 XII. PAT. Według doniesień, otrzymanych późnym wieczorem z Tazkentiu tamtejsza radiostacja zdołała, po dłuższej przerwie, nawiązać komunikację z rządową radiostacją w Kabulu.

Pierwsze niepełne jeszcze i fragmentaryczne wiadomości wskazują w każdym razie na to, iż pogłoski rozpowszechniane o zajęciu Kabulu przez powstańców nie odpowiadają rzeczywistości.

GENERALNA OFENZYWA WOJSK RZĄDOWYCH — SAMOLOTY — KABUL BEZPIECZNY — ELEKTROWNIA USZKODZONA.

MOSKWA, 20-12. PAT. Ostatnio otrzymano bezpośrednio z Kabulu następujące wiadomości: Połączonym siłom wojsk rządowych i ludności udało się zatrzymać ofensywę powstańców, skierowaną przeciwko Kabulowi. Z pomocą pośpieszyły też szczyty południowych okęgów kraju.

Dnia 17 grudnia wojska rządowe, wspomagane przez samoloty, przeszły do ataku i ku wieczorowi udało się im odrzucić nieprzyjaciela od portów Kabulu. W dniach 18 i 19 grudnia kontynuowane były uporczywe walki o posiadanie kilku pozycji.

Dalsze posiłki dla wojsk rządowych wciąż nadchodzą z Kabulu. Powstańcom udało się uszkodzić elektrownię Kabulu, wskutek czego miasto jest pogrążone w ciemnościach.

Dalsza poprawa w zdrowiu króla Jerzego

LONDYN, 20-12. PAT. Biuletyn o stanie zdrowia króla Jerzego podaje, że król spał całą noc bardzo dobrze. Poprawa, o której donoszono we wczorajszym biuletynie postępuje.

Dokoła traktatu handlowego z Niemcami

Głos dziennika niemieckiego.

BERLIN, 20-12. PAT. Socjalistyczny „Vorwärts” stwierdza w notatce, omawiającej konferencję warszawską między ministrem Twardowskim a dr. Hermesem, że szereg ważnych punktów, dotyczących traktatu handlowego zostało wyjaśnionych i że udało się ostatecznie stworzyć podstawę do rokowań na szerokiej podstawie.

Niemcy mogą oczekiwać ze strony Polski konkretnych propozycji w sprawie ważnych żądań niemieckich. Dziennik podkreśla, iż obecnie można stwierdzić nawet bez przesadnego optymizmu, iż rokowania zostały z powrotem uruchomione i że istnieje przynajmniej możliwość zawarcia traktatu handlowego w niedalekiej przyszłości.

Chłuba polskiego sportu Halina Konopacka wyszła zamąż.

RZYM, 20 XII. PAT. Dziś odbył się tu ślub rekordzistki światowej, mistrzyni olimpijskiej w rzucie dyskiem Haliny Konopackiej z ministrem pełnomocnym Rzeczypospolitej w Budapeszcie p. pułkownikiem Sztabu Generalnego Ignacym Matuszewskim, znanym protektorem i miłośnikiem sportu.

Według udzielonych przez p. Konopacką przed wyjazdem wyjaśnień nie zamierza ona porzucić czynnego życia sportowego i po zamieszkaniu w Budapeszcie uprawiać będzie w dalszym ciągu ulubione dyscypliny sportowe.

Straszliwy wybuch gazu w Londynie

Cała ulica zniszczona — Ranni i zabici.

LONDYN, 20-12. PAT. Dziś rano w centrum miasta nastąpił straszliwy wybuch gazu. Jezdnia na przestrzeni pół mili angielskiej została zniszczona, jakgdyby przez trzęsienie ziemi.

Siła wybuchu była tak wielka, że ludzie znajdujący się wówczas na ulicy zostali wyrzuceni w powietrze. Istnieje obawa, że robotnicy, którzy pracowali pod ziemią, zostali zabici. Dotychczasowe pogotowie lekarskie opatrzyło 8 osób, poranionych gazem.

Wskutek płomieni zapaliła się taksówka samochodowa, której zbiornik benzyny eksplodował. W sąsiedztwie w zagrożoną dzielnicą przystąpiono do zatrzymania dopływu gazu i do naprawy zniszczonych przewodów.

Nastroj przedwyborczy w Sowietach

Zamordowanie prezesa komisji

WIEDEŃ, 20. XII. Pat. „Neues Wiener Abendblatt” donosi z Moskwy. W związku z bliskimi wyborami do Sowietów nastąpiły w wielu miejscowościach Rosji Sowieckiej poważne starcia pomiędzy komunistami a ludnością wiejską.

W jednej ze wsi guberni Tulskiej zamordowano przewodniczącego komisji wyborczej.

Epidemia grypy w Ameryce

WASZYNGTON, 20. XII. Już od dłuższego czasu w Stanach Zjednoczonych szerzy się w zaskarżający sposób epidemia grypy. Według ostatnich obliczeń choruje obecnie 400 tys. ludzi. Specjalnie dużo wypadków zanotowano w Chicago, gdzie liczba zachorowań wynosi około 100 tys.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauč.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKI POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Książ. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

Koncepcje konstytucyjne ks. Sapięhy.

Omawianie projektów przyszłej konstytucji Polski nosi dziś jeszcze szczerze akademicki charakter. Ważniejszym jest wytworzenie takiego stanu rzeczy, przy którym okrojone konstytucyjnie przesłoby możliwe pomyślnie. Nie w akademickiej dyskusji nad treścią konstytucji, lecz w obiektywnym obserwowaniu naszej polityki wewnętrznej upatrujemy swoje główne zadanie. Sprawa ustrojowa Polski przeżywa jeszcze dziś swój okres polityczno-przygotowawczy i nie dorosła jeszcze do okresu decydującego opracowania konstytucji. Niezależnie od tego, czy ten okres polityczno-przygotowawczy trwać będzie jeszcze półtora roku, czy pół roku, twierdzimy, że on dziś trwa i że debata nad projektami konstytucji toczy się w charakterze przygotowawczym, a nie w charakterze decydowania i stanowienia.

Nie będziemy omawiać całości projektu księcia Eustachego Sapięhy, z którym autor zapoznał swoich przyjaciół politycznych i który zapewne ukaże się w druku. Może powróćmy jeszcze do jego szczegółów. Dzisiaj chcemy omówić tylko to, co w tym projekcie jest najbardziej oryginalne, a zarazem i najistotniejszego, mianowicie koncepcję władz prawodawczych.

Ks. Sapięha, analizując omnipotencję sejmową, opartą na partijkracji, doszedł do przekonania, że skutecznie zwalczyć będzie można i tę omnipotencję i tę partijkrację tylko przez rozdzielenie czynności parlamentu pomiędzy różne instytucje prawodawcze. Parlament nasz w myśl konstytucji 17 marca ma spełniać funkcje: 1) opracowywania ustaw, 2) uchwalania ustaw, 3) kontroli nad polityczną działalnością rządu i tworzenia tego rządu, 4) obronę obywateli przed złem funkcjonowaniem administracji (interpelacje). Kumulacja tych czynności w jednej izbie, (bo w konst. 17 marca nad senatem można przejść do porządku dziennego) sprawia, że wszystkie te czynności wykonywane są zle Ks. Sapięha nie idzie w kierunku dyktatury czy autokratycznego monarchy, czy stworzenia nieodpowiedzialnego przed parlamentem rządu. Nie idzie także w kierunku ograniczenia praw wyborczych ludności i nie szuka lekarstwa w supremacji Senatu, czyli, że nie idzie za pomysła mi, które znajdują poparcie u nas w Polsce dzięki silnej reakcji antyparlamentarnej, rozczarowaniu się społeczeństwa do rządów demokracji parlamentarnej. Ks. Sapięha przychodzi z koncepcją zupełnie nową i całkowicie oryginalną. Czepie demagogii partyjnej wytrącić broń z ręki przez rozdzielenie funkcji parlamentarnej pomiędzy różne izby i różne instytucje. Te wszystkie rzeczy, które razem załatwiał Sejm, będą teraz osobno załatwiał wybrane z czteroprzymiotnikowych wyborów, czyli nie pozbawia swej konstytucyjny demokratyczny charakter. Ostatnie słowo w ustawodawstwie należeć będzie zawsze do przedstawicieli ludu, przed tym ludem odpowiedzialnych. Natomiast inne czynności parlamentu ks. Sapięha oddaje: opracowanie ustaw Wielkiej Radzie Państwa, kontrolę nad polityczną działalnością rządu Senatowi, obronę ludności specjalnej instytucji trybunału.

Wreszcie trybunał. Tutaj, moim zdaniem, ukazał się autor jako ziemianin, obcujący z ludem i kochający lud. Nie zamyka on bynajmniej oczu na to, że ludność może być poszkodowana przez działanie administracji, klasy urzędniczej, biurokracji. Nadużycia biurokracji w państwach autokratycznych wywoływały dążenia mas do otrzymania ustroju parlamentarnego. Ks. Sapięha głęboko rozumie potrzebę osłaniania interesów ludności przed samowolą administracji. Ale uważa, że prawo interpelacji i prawo postów w parlamencie występowania w charakterze obrońców ludu szkodziły państwu i nie przynosiły realnych korzyści ludności. Szkołdzą państwu, bo torowały drogę demagogii. Nie przynosiły pożytku ludności bo poseł w narzekaniach ludności nie szukał obiektywnej prawdy, lecz momentów politycznych, sensacyjnych, partyjnych. Koncepcja ks. Sapięhy powołania specjalnej instytucji, trybunału, dla obrony poszkodowanej ludności przed urzędami podatkowymi, policyjnymi, administracyjnymi nigdzie przez prawników przewidywaną nie była. Życiowo da się ostatecznie całkowicie. Historycznie wiemy, że niezadowolone ludności z działań biurokracji wywoływało daleko idące procesy dziejowe. Postawie tylko „niby” spełniają tę rolę obrońców ludności. Przedewszystkiem konstytucyjnie mogą to czynić tylko drogą „interpelacji”, czyli, że drobne sprawy mają być przedmiotem obrad władz centralnych w państwie. Już to czyni z opieki poselskiej nad ludnością instytucję w najwyższym stopniu kosztliwą i wadliwą, która nie mogła przynieść realnych korzyści, a była używana wyłącznie dla wywoływania efektów partyjnych.

Projekt ks. Sapięhy przewiduje wybór Wielkiego Trybunału przez Sejm, a mianowani przez niego trybunowie są urzędnikami od niego zależnymi. Omawiamy tylko funkcje obecnej konstytucji, jak je buduje ks. Sapięha. Już i to przechodzi znacznie ramy artykułu dziennikarskiego. Nie będziemy narazić się o innych stronicach pełnego świeżej i silnej inicjatywy projektu księcia Sapięhy. Już i z tego widać, jak dużo zalet posiada jego myśl. Przedewszystkiem zrywa

nych w połowie z postów, w połowie z członków Rady Państwa. Obeszni fachowo z daną kwestją radowie, jakkolwiek nie będą głosowali na plenum Sejmu, to jednak, zabierając głos na komisjach, niejedną rzecz potrafią postom wytłumaczyć i wyperswadować i uzgodnić z interesami państwa. Ks. Sapięha opiera się na przypuszczeniu, że postowie więcej szkody czynią przez złe i wadliwe wyobrażenia o stanie rzeczy, aniżeli przez wyrażanie złą wolę szkodenia państwu.

Kontrolę nad rządem odbiera się Sejmowi i oddaje się Senatowi. Senat ten jest jednak wyższą izbą parlamentu, który u ks. Sapięhy jest jednoizbowy, lecz ciałem zupełnie specjalnym, nic z pracą ustawodawczą nie mającym wspólnego. Praca ustawodawcza ogranicza się do Sejmu i Wielkiej Rady Państwa, kontrola Sejmu nad rządem ogranicza się do prawa stawiania rządu w stan prawny oskarżenia. Poza tem kontrolę politycznej pracy rządu sprawuje Senat, który nie ma żadnych atrybucji ustawodawczych. Ks. Sapięha chciałby ten Senat tak zbudować, aby reprezentował on zmysł państwowy, rację stanu, interes państwa. Ks. Sapięha uważa, że Naczelnik Państwa może być zdolny albo niezdolny, energiczny albo nieenergiczny. Szuka więc pewnej formuły elastycznej. Buduje konstytucję tak, aby talenty i energia Naczelnika Państwa, gdy będą, znalazły ujście, lecz gdy ich będzie braknąć, aby nie ucierpiała na tem państwo. Temu celowi ma służyć Senat, jako źródło państwowego instynktu.

Wreszcie trybunał. Tutaj, moim zdaniem, ukazał się autor jako ziemianin, obcujący z ludem i kochający lud. Nie zamyka on bynajmniej oczu na to, że ludność może być poszkodowana przez działanie administracji, klasy urzędniczej, biurokracji. Nadużycia biurokracji w państwach autokratycznych wywoływały dążenia mas do otrzymania ustroju parlamentarnego. Ks. Sapięha głęboko rozumie potrzebę osłaniania interesów ludności przed samowolą administracji. Ale uważa, że prawo interpelacji i prawo postów w parlamencie występowania w charakterze obrońców ludu szkodziły państwu i nie przynosiły realnych korzyści ludności. Szkołdzą państwu, bo torowały drogę demagogii. Nie przynosiły pożytku ludności bo poseł w narzekaniach ludności nie szukał obiektywnej prawdy, lecz momentów politycznych, sensacyjnych, partyjnych. Koncepcja ks. Sapięhy powołania specjalnej instytucji, trybunału, dla obrony poszkodowanej ludności przed urzędami podatkowymi, policyjnymi, administracyjnymi nigdzie przez prawników przewidywaną nie była. Życiowo da się ostatecznie całkowicie. Historycznie wiemy, że niezadowolone ludności z działań biurokracji wywoływało daleko idące procesy dziejowe. Postawie tylko „niby” spełniają tę rolę obrońców ludności. Przedewszystkiem konstytucyjnie mogą to czynić tylko drogą „interpelacji”, czyli, że drobne sprawy mają być przedmiotem obrad władz centralnych w państwie. Już to czyni z opieki poselskiej nad ludnością instytucję w najwyższym stopniu kosztliwą i wadliwą, która nie mogła przynieść realnych korzyści, a była używana wyłącznie dla wywoływania efektów partyjnych.

Projekt ks. Sapięhy przewiduje wybór Wielkiego Trybunału przez Sejm, a mianowani przez niego trybunowie są urzędnikami od niego zależnymi. Omawiamy tylko funkcje obecnej konstytucji, jak je buduje ks. Sapięha. Już i to przechodzi znacznie ramy artykułu dziennikarskiego. Nie będziemy narazić się o innych stronicach pełnego świeżej i silnej inicjatywy projektu księcia Sapięhy. Już i z tego widać, jak dużo zalet posiada jego myśl. Przedewszystkiem zrywa

SEJM I RZĄD.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA, 20 XII. PAT. Dnia 20 b. m. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem pana prezesa Rady Ministrów prof. Bartla posiedzenie Rady Ministrów, na którym załatwiono szereg bieżących spraw.

Między innymi Radą Ministrów uchwalono projekt ustawy o dodatku mieszkaniowym dla urzędników państwowych. Projekt tej ustawy brzmi jak następuje:

Art. 1. Upoważnia się Radę ministrów do podwyższenia od 1 stycznia 1919 roku stawek dodatku na mieszkanie ustalonych art. 1 ustawy z dnia 22 grudnia 1925 r. o środkach zapewnienia równowagi budżetowej w tym stosunku, w jakim wzrosło kormorne w domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów w czasie od 1 grudnia 1925 r. do 1 stycznia 1919 r.

Art. 2. upoważnia się Radę Ministrów do przyznania miesięcznych zasiłków w wysokości 5 proc. miesięcznego wynagrodzenia: a) nieetatowym pracownikom kolejowym, stałym, dziennie płatnym, b) pracownikom dziennie płatnym, pobierającym wynagrodzenie według grup uposażenia funkcjonariuszów państwowych, c) emerytom, uprawniającym do pobierania zaopatrzenia emerytalnego na podstawie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 3. porucza wykonanie niniejszej ustawy prezesowi Rady Ministrów i Ministrowi skarbu oraz wszystkim innym ministrom we właściwym zakresie z nich zakresu działania.

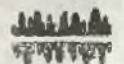
Wreszcie art. 4. głosi, że ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1929 r.

Powyszy projekt zostanie przez rząd wniesiony do Sejmu. Jednocześnie Rada Ministrów powzięła uchwałę, upowazniającą ministra skarbu do zaliczkowego wypłacenia za styczeń 1929 roku dodatku mieszkaniowego oraz zasiłków miesięcznych, przewidzianych w powyższym projekcie ustawy.

z szablonem, z rutyną, jeśli można się tak wyrazić, autorów konstytucji, którzy tak, jak to czynił p. Dubanowicz, kopują wzory obce i jak krawcy szyją ubranie według mody, biorąc tylko przymiarke z rozległości terytorjum i ilości mieszkańców naszej Rzeczypospolitej. Projekt ks. Sapięhy zwraca jeszcze uwagę na to, że konstytucji w Polsce się nie poprawi zmianą ordynacji wyborczej czy też powiększeniem praw Senatu. Nie mówiąc już o tem, że odbieranie praw wyborczych ludności spotka się z jej oporem, to jednak przy ograniczonym prawie głosowania wszystkim prawie wady parlamentu dziś istniejące także pozostaną. Ks. Sapięha obrał właściwą drogę, szukając rozwiązania przez dodanie parlamentowi izby fachowej. Dwiuizbowość nie ma sensu, skoro jest taka, jak w Polsce. Nasz Senat nie daje żadnych gwarancji, że będzie instytucją rewizyjną, że senatorowie będą mieli większe kompetencje od postów. Jeśli izba druga (niekoniecznie ma się nazywać izbą wyższą) ma być instytucją rewizyjną, to pierwszym warunkiem jej istnienia powinno być posiadanie tych fachowych kompetencji. Czyli tę drugą izbę trzeba oderwać od reprezentacji ludowej. Jeśli parlament dwuizbowy ma być wybierany przez powszechne głosowanie, to wolimy parlament jednoizbowy z dodaniem mu izby fachowców.

Projekt ks. Sapięhy nie będzie popularny w kołach organizacji partyjnych. Jest to bowiem projekt, podcinający gruntownie możliwość stosowania i korzystania z dotychczasowych metod hien partyjnych. Jego zaletą największą jest, że odwraca uwagę od wzorów dotychczasowych i zwraca myśl do nowych pomysłów. Wśród konserwatywnych polityków ks. Sapięha wyróżnia się pięknymi cechami. Do charakteru jego należy łatwość inicjatywy, wielka, czuła i przenikliwa intuicja polityczna i wreszcie odwaga cywilna. Te cechy nieraz miały zastosowanie w jego działaniach politycznych, z których dużo miało o wiele głębsze i pożyteczniejsze znaczenie, niż to się nam zdaje dziś, i historia niegdyś wyraźnie to podkreślił. W jego projekcie te cechy także znalazły swe odbicie. Car.

P. S. Jutro wracam do przerwanej przez artykuł dzisiejszy temat, i związanej z ostatnią konferencją w Lugano.



Komunikat Koła Ziemianek. W odpowiedzi na korespondencję z Ludwinowa gm. Trockiej, podpisanej przez p. H. a zamieszkałej w numerze „Słowa” z dn. 17.12.28 r. Zarząd Wileńskiego Wojewódzkiego Koła Ziemianek...

Mamy nadzieję, że te niewielkie i łatwe do naprawy usterki znajdą zrozumienie u władz i wejdą one do nas. Powie mi może ktoś, a macie samorząd gminny — sami się rządzą. Ale to tak się zdaje — choć jest jeszcze nie dorosły do tego zaufania i odwagi aby forsować swój pogląd — a zawsze woli służalczość — tem bardziej jeżeli nie wychyła w otoczeniu swoich i życiowych ludzi.

PARAFJANÓW.

O brudy w Sądzie Pokoju. Wskutek korespondencji naszej z Parafjanowa umieszczonej w Ecach Krajowych w dniu 17.12. otrzymaliśmy od wójta gminy Parafjanowskiej p. T. Skalskiego list z prośbą o umieszczenie podania, które Urząd Gminny wysłał do p. Prezesa sądu okręgowego. Podanie brzmi jak następuje:

Do Pana Prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie.

Pismem Pana z dnia 29.8. rb. Nr. 7649 zostały wyznaczone sesje wyjazdowe w Parafjanowie Sądzie Pokoju w Dokszycach; gmi na zobowiązała się dostarczyć lokal, opał, i środki przewozowe, które, stosownie do ustnego porozumienia się z panem sędzią, Urząd gminy miał dostarczać po uprzednim zawiadomieniu o dniu rozpoczęcia sesji. Sesje te odbyły się dwukrotnie w wynajętym specjalnie na ten cel budynku kolejowym za sumę 1060 zł. rocznie.

Wykazano w dniu 5 grudnia roku bież. Sąd zjechał się do Parafjanowa i ponieważ lokal nie był gotowy i uprzątnięty z powodu niezawiadomienia Urzędu gminy o tem, Sąd urzędował w hotelu, a przedtem doszło do niej wiadomości, że pan sędzia publicznie oświadczył, że te sesje są ostatnie, ponieważ Urząd gminy nie wywiązuje się ze swych obowiązków. W tymże dniu sekretarz sądu po przyjeździe do Parafjanowa telefonicznie zwrócił się do Urzędu gminy w sprawie lokalu dla Sądu i otrzymał odpowiedź, że Urząd gminy nie był zawiadomiony o dniach sesji a nie zwrócił uwagi na datę wezwań sądowych do Parafjanowa.

W dniu 13 i 14.12. przy pismach Sądu z dnia 10 grudnia r. bież. licz. dzien. 455-28 z dnia 11.12. rb. dz. 1970 - 28 wypłynęło 324 wezwań dla mieszkańców gminy tutejszej dla stawienia do Sądu Pokoju w Dokszycach, wobec czego proszę o wyjaśnienie: czy sesje wyjazdowe w Parafjanowie zależne są tylko od p. sędziego i czy w Parafjanowie będą nadal.

Dane te potrzebne są tutejszemu Urzędowi dla zajęcia odpowiedniego stanowiska co do lokalu dla Sądu oraz wiadomości. Jednocześnie niesusznie publicznie Zarząd krytykując niesuszenie publicznie Zarząd gminy z powodu nieopalenia lokalu przeznaczonego na sesje Sądowe, podrywa autorytet Urzędu, gdyż niedoścignięcie do powstania sądu, ponieważ dotychczas Pan Sędzia zawsze powiadał Urzędowi gminy o dniu sesji wyjazdowych.

wójt gminy Parafjanów (—) T. Skalski, sekretarz (—) Majewski. Czyniąc zadość życzeniom p. wójta i umieszczając podanie Urzędu Gminnego stwierdzić musimy, iż nie zadawaliśmy nas ono, gdyż nie sporządzone zarzut naszego korespondenta co do brudów panujących w lokalu sądowym w Parafjanowie. Że „lokal nie był uprzątnięty z powodu niezawiadomienia Urzędu Gminnego”, jak zaznacza p. wójt w swym podaniu, to właśnie jest ten nieporządek o którym nasz korespondent wspomina, a o co dhać p. wójt powinien. Jeżeli się tłumaczy tak jak to robi p. wójt, to każdy obywatel otrzymujący od policji mandat karny za przekroczenie przepisów sanitarnych (a na to długo czekać w powiecie Dziśnieńskim nie trzeba) może się zaliczyć „nie był em urzędzony, że Pan nadzieje”.

ŚWIĘCIANY

Zjazd młynarzy. Dnia 9. bm. w Święcianach odbył się zjazd młynarzy powiatu święciańskiego do celu zorganizowania związku. Na zjazd przybyło z różnych miejscowości powiatu ogółem 21 osób, narodowości polskiej i żydowskiej. Postanowiono zorganizować związek młynarzy. Do zarządu wybrano: Mikołaja Hryniewicza — prezes, Zalmana Gurwicza — skarbnik, zam. w Święcianach oraz członków Antoniego Spieczysa zam. w Marianowie, gm. Żukojnie, Wincenego Hofmana, zam. w Perszuzkcie, gm. Michalowskiej oraz Mełę Nakawajko, zam. w Maluniskach, gm. święciańskiej.

M. MIADZIOL.

Ołbrzymi pówr ryb w jeziorze Miastro. Dnia 12-go grudnia r. b. wsi wsi Koczerga zaciągnęła znową siecią ogromny kawał jeziora, całą zatokę okolo miasteczka Miadziol, ciągnąc po dwóch przekłóconych brzegach po lądzie i złapała pełną sęć, około 250 mtr. długości, ryby, pówr przeszło 3 tysiące. Kupiec z Warszawy już był na miejscu i kupił całą rybę, placąc po 20 zł. za pud większej i 5 zł. za pud drobniejszej ryby. Dzisiaj już czwarty dzień czerpają rybę dzień i noc specjalnymi czerpakami i nie mogą wyczerpać, pomimo, że oprócz ryby sprzedawanej i ładowanej do wozów, rozdają rybę każdemu, ile kto może nieść darmo. Taki masowy pówr źle odbija się na zimowym łapaniu ryb, a też dużo się zmarowało, bo z taką ilością trudno dać rady.

A. Sz.

WARSZAWA, 20. XII. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu w dalszej rozprawie nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu pos. Chądziński (N/R), poruszając sprawę administracji przedsiębiorstw państwowych, wskazywał na jej braki i domagał się, aby skomercjalizowane przedsiębiorstwa miały bielsz otwarcia roczny, uważając oszczędzanie majątków skomercjalizowanych przed przedsiębiorstwami za niezbędne.

Pos. Krzyżanowski (BB), jako wybrany przez komisję referent dla wniosków trzech stronnictw w sprawie dodatku urzędniczego, zawiadania komisją o stanie tej sprawy. Rząd jeszcze przed wniesieniem tych wniosków rozpoczął badanie w granicach jakich możliwości finansowych zrealizowane tym zżadem jest wykonalne. Porozumiał się także z referentem z początkiem zeszłego tygodnia. Od tego czasu mówca jest z rządem co do tej kwestji w ścisłej kontakcie i prosi o przyjęcie do wiadomości, że rząd tą sprawą zajmuje się bardzo zyczliwie, ale nie wiadomo w tej chwili, kiedy będzie mógł swe stanowisko określić gdyż sprawa ta powoduje duże koszty i trzeba znaleźć środki na ich pokrycie. Mówca o rozwoju gospodarczym, pos. Krzyżanowski podkreśla wielkie napięcie stopy procentowej. Wobec wzrostu stopy procentowej nasuwa się wniosek, że inwestycje w obecnych warunkach są dość ryzykowne i zaciąganie pożyczek na tak wysokie procenty nie opłaca się. Bierność bilansu handlowego, która teraz znacznie się zmniejszyła, stała w oczywistym związku z inwestycjami publicznymi i prywatnymi. Problem inwestycji rozwiązuje nam zagadnienie stopy procentowej i zagadnienie bilansu handlowego. Przejście do inwestycji bardziej dostosowanych do opornego kapitału, obniży stopę procentową i ułatwi zaciąganie nowych pożyczek. Nadmierna dzia inwestycja psuje nam bezpośrednio bilans. Pos. Krzyżanowski oświadcza wreszcie, że wywoły p. Ministra o stanie rokowań z Niemcami wywołują powszechne zadowolenie. Jestem przekonany, że Ministerstwo jaknajskorzej dąży wraz z całym rządem do przeprowadzenia tego porozumienia. Z wywoływ ministra wyraźnie wynika, że rząd nasz nie tylko nie dąży do rozbitcia rokowań lecz przeciwnie dąży do dalszego ich kontynuowania. Jeżeli one się rozbią, to nie będzie w tem winy rządu, jeżeli dojdą szczęśliwie do skutku, to będzie dla rządu wielkim sukcesem.

Następnie przemawia p. min. Kwiatkowski, zaprzeczając jakoby w tonie rządu tniała różnica w ocenie sytuacji finansowej. Omawiając kwestję przedsiębiorstw minister wspomina o Chorzowie. Dalej p. Minister oświadcza, że w pierwszej połowie roku przyszłego wyda sprawozdanie o wszystkich przedsiębiorstwach państwowych sw. o resortu, gdzie będą ujęte wszystkie kwestje gospodarcze. Odpowiadając pos. Krzyżanowskiemu, że nie należy w Polimie robić zbyt wielkich inwestycji w kierunku wiercen, minister podkreśla że nie ma zamiaru domagać się wielkich sum na przewiercenie całego Podkarpacia.

Pos. Zaleski (Kl. Nar.) podkreśla konieczność obrony interesów portów polskich przeciwko żądaniom Niemiec, wysuwanym w związku z traktatem handlowym. Mówca uważa, że kwestja uprzywilejowania portów niemieckich przez trawję kolei polskich nie może być przedmiotem rokowań.

Porucznik Żeligowski przed sądem w Kownie

Kowna donoszą: Wczoraj odbył się sąd wojenny nad porucznikiem wojsk polskich Tadeuszem Żeligowskim, który 24 sierpnia r. b. przeszedł granicę w pobliżu Olity. Por. Żeligowski oskarżony był o to, iż w 1918 r. wyjechał z matką z Litwy do Warszawy i wstąpił do wojsk polskich, gdzie służył w kawalerji i w 3 oddziale sztabu generalnego. — Wyrok narazie niezany.

Chłopi mają dość komunistek

Rozbitcie zebrania kobiecego koła Bobrujska.

Z Mińska donoszą: Przed kilku dniami we wsi Niemieście koło Borysowa odbyło się w lokalu „Sielsowietu” ogólne zebranie kobiet komunistek. W chwili obrad przybył tłum okolicznych włościan, którzy palkami rozprędyli zebranie i zdemolowali lokal „sielsowietu”. Wiele kobiet zostało ciężko pobitych i rannych. Władze G. P. U. aresztowały kilkunastu chłopów.

FORTUNA fabryka cukrów i czekolady. Wilno, ul. Metropolitana Nr. 5 (Łotoczek). Fabryka cukrów i czekolady „FORTUNA”, której wyroby odniosły wielki sukces na Wystawie-Targach Północnych w Wilnie i odznaczone zostały ZŁOTYM MEDALEM, ma zaszczyt zawiadomić, iż pragnie udostępnić Sz. Publiczności bliższe poznanie wyrobów, postanowiła z dn. 22 grudnia r. b. otworzyć we własnym domu fabrycznym przy Metropolitalej 5 SPECJALNY POKÓJ WYSTAWOWY gdzie będą codziennie prezentowane najświeższe: czekoladki, cukry i inne łakocie. Przy sposobności podajemy do łaskawej wiadomości, iż zycząjem lat ubiegłych przygotowujemy specjalne ozdoby choinkowe i inne nigdzie niespotykane dotąd nowości świąteczne. Prosimy o łaskawe odwiedzanie WYSTAWY i wypróbowanie o niedoścignionej jakości wyrobów naszej fabryki.

SZKOŁA FILMOWA. Związku Artystów Sztuki Kinematograficznej w Wilnie przyjmują zapisy codziennie w godz. 5 — 8 w lokalu Związku Ostrobramska 27. —12

POD HASŁEM SAMOWYSTARCZALNOŚCI! w każdym domu na Święta Bożego Narodzenia znaleźć się powinny najlepsze wina krajowe. Pierwszej Wileńskiej Spółki Win i Przetworów Owocowych. Wytwórnia Win Piłsudskiego 2. Sklep detaliczny ul. Wileńska 36 tel. 886. Sprzedaż win, wódek, likierów i artykułów spożywczych CENY ZNIŻONE

Echa Teatralne

O wykonanie Fredry. — Gościnne występy a komedia włoska.

W ostatnich latach widziałem w Teatrze Narodowym dwie sztuki Fredry: Damy i Huzary i Pan Jowialski. Obydwe sztuki mają swe tradycje w teatrach polskich, obydwe były zawsze grywane z wielkim pięctwem przez największych artystów scen polskich, obydwe cieszyły się zasłużonym powodzeniem, pomimo że przed wojną teatry nie miały możliwości wyposażenia sztuk Fredry w te czynniki, którymi dziś Teatr Narodowy rozporządza.

To też z wielkim zaciekawieniem szedłem w swoim czasie do Teatru Narodowego na Damy i Huzary, a przed trzema tygodniami na Pana Jowialskiego i muszę przyznać otwarcie, że w obu wypadkach zostałem przykro rozczarowany. Przedstawienia obu sztuk wypadły fatalnie pod względem reżysemkim: każdy grał jak sam chciał. Wielcy artyści, występujący w obu sztukach, grali koncertowo, nie troszczyli się jednak wcale o to co się dzieje koło nich, co się dzieje ze stylem i tendencją sztuki.

Z takim właśnie Panem Jowialskim

przyjechał do Wilna Teatr Narodowy, przyjechał z Solskim, M. Frenklem, Węgrzynem, Cwiklińską. Czego można więc cej pragnąć. Największe talenty aktorskie zajaśniały w Wilnie, publiczność wypełniła teatr całkowicie, podziwiała grę mistrzów, śmiała się do łez i ostatecznie wyszła z teatru pod czarem artyków z pewnym jednak żalem, że w bły skotliwym przedstawieniu, wśród fajerwerków humoru zupełnie został zatracony Fredro. Poza Solskim i Frenklem, którzy komedjowo grali Fredrę, pozostali artyści bądź prześcigali się w farsowym komizmie (Węgrzyn i T. Frenkiel) bądź grali farsę na serio, karykaturując typy Fredry (Cwiklińska).

W tych warunkach przedstawienie istotnie wypadło zabawnie, nawet bardzo zabawnie ale Fredro przepadł. Oddając należny hołd kreacjom Solskiego i Frenkla, chciałby omówić i ocenić wspaniałe karykatury Cwiklińskiej i Węgrzyna. Cwiklińska zarówno charakterystyką, ruchami, ubiorem jak też barwą głosu i sposobem mówienia starała się wyposażyć Szambelanową we wszystkie niesympatyczne cechy kobiety wulgarniej. Z takim ujęciem roli solidaryzuje się p. Helena Romer, tłómacząc zresztą interpretację Cwiklińskiej na korzyść Szambelanowej. Tru-

dno, my mężczyźni zawsze jesteśmy optymistami w stosunku do kobiet. Jestem zdania, że żaden mężczyzna nie mógłby napisać Pani Dulskiej. Dla mnie Szambelanowa jest typem płytkiej, salonowej damy, mającej zawsze i do wszystkich urojone pretensje, deklamującej o swej wyższości (zwykle bez żadnej słuszności) i stwarzającej koło siebie atmosferę nieznośną. W pałacach takie panie mówią bardzo nawet ładnie po francusku, ubierają się według ostatniej mody (to zawsze) i często są nawet ładne, są więc zupełnie niepodobne do typu Cwiklińskiej, a jeżeli są typami prerasztającymi otoczenie ni Jowialskich, jak chce p. Helena Romer, to całkiem nie mogą być typem generalnej Tuz z komedji Fredry. Szewczyk Węgrzyna posiadał wszystkie cechy andrusa ze Lwowa. Czy jednak artysta, który chce się początkowo bawić a potem zalecać do Heleny, może być tak trywialny, czy może narażać się na żart, że nie umiał w żarcie zachować miary? Trzeba o tem pamiętać, że w owych czasach wszelkie wybrki były możliwe. musiały się jedna kluczyć z wykintnością form towarzyskich nieraz nawet rubasznych, a nawet rozwiązłych.

Jednym słowem Ludomir mógł

być figlarzem, ale nigdy ulicznikiem. A scena Janusza z Wiktoorem czy żelżiwa w salonie? Grając Pana Jowialskiego zapomniano o tem, że komedia pisana była sto lat temu i że się odbywała w pałacu. Poruszam tylko jedną stronę przedstawienia Pana Jowialskiego, o stronie ideowej pisał już p. Piotrowicz w „Słowie” a p. Kucharski w swej niezmiernie ciekawej książce. K. St.

Pomimo szczerzej przyjemności płynącej z możliwością oglądania tak często znakomitych gości z Warszawy, nie mogę oprzeć się zdziwieniu, że Dyrekcje obu naszych teatrów, niemal na początku sezonu zaczęły opierać gościnnymi występami. Gościnne występy poza wielu walarum mają tę stronę, że odzwyczajają publiczność od sił miejscowych. Nieraz zdarzyło mi się słyszeć zdanie „Dzisiaj nie warto iść do teatru grają sami swoi, niema występów”.

Publiczność jest zdezorientowana tembardziej że się znajduje w położeniu osiołka, któremu w żłobie dano w jednym Junoszę — Stępowskiego w drugim Gorczyńską, nie wie sama co wybrać, czy Malicką i Węgierkę czy...

rodowy. Na tej rozterce duchowej tracą oba teatry, gdyż publiczności naprawdę lubiącej teatr i mogącej sobie pozwolić na częste bywanie w teatrze przy znacznych podniesionych cenach, jest w Wilnie stanowczo za mało aby dać dwa komplety. Resztę publiczności Wileńskiej stanowią tacy, którzy przygodnie bywają w teatrze, znacznie chętniej uczęszczając do kina, albo tacy, którzy bywają w teatrze przez snobizm, i to tylko wtedy gdy wiedzą, że spotkają tam eleganckie towarzystwo. Ten właśnie objaw dał się zauważyć na występach Malickiej i Węgierki w Reducie. Na pierwszych kilka przedstawień, bilety rozchwytało niezmiernie szybko, jak na nasze stosunki, potem frekwencja zmalała a wreszcie na premierze „Prawdziwej miłości” Bracca, była skandalicznie mała. Ten brak zainteresowania nową kreacją doskonałych artystów, przypisać należy nietylko publiczności Wileńskiej, ale w dużej mierze że był to jeden z trzech dni gościnnych występów Teatru Narodowego.

Rzecz inna, że nawet artystom tej miary co Malicka i Węgierka, unikać należy grania kolejno dwóch sztuk bliźniaczo do siebie podobnych w treści i formie, jak „Swit, dzień i noc” Nicodemiego i „Prawdziwa miłość” Bracca.

tembardziej że ta ostatnia jest znacznie słabsza, nie tak młodzieńczo wiośniąną i mniej subtelną, jak „Swit, dzień i noc”.

Świeżo widziana sztuka Bracca stała się nowym przyczynkiem do moich spostrzeżeń że w społeczeństwie sztuki wloskie, (przynajmniej te które oglądamy na scenach polskich, a więc Nicodemio Ciarelli, Bracco, a nawet Pirandello), są pisane wyłącznie dla jednego albo dwóch aktorów. Głębse psychologiczne zagadnienia, są ujęte przez Pirandella w jednej roli, inne występujące w sztuce figury są to nie niezaczający komparsi, potrzebni tylko dla dawania repliki i dla tem lepszego uwypuklenia postaci czołowej. U innych wyżej wymienionych autorów scenicznych włoskich temat stanowi miłość, przeważnie od pierwszego wejżenia dwojga ludzi, którzy po szeregu mniej lub więcej zgręcznych i poetycznych krzyżowań szpady, o to mówią wulgarnie, kto kogo za łeb weźmie, mężczyzna czy kobieta, w rezultacie zgodnie padają sobie w objęcia.

Wszystkie te sztuki są pisane tylko dla dwóch osób, chociażby w nich występowało i więcej aktorów, gdyż te inne postacie nie są traktowane epizo-

Chciałbym zobaczyć urzędnika, który mógł podwyższyć sobie pensję nie użyłoby tego. Wątpię, czy ktokolwiek widział takiego — w każdym razie nie w parlamencie francuskim.

W zeszłym tygodniu Izba rozpatrywała projekt podwyższenia diet poselskich z 45.000 franków na 60.000 rocznie. Dyskusja była bardzo ożywiona i jeśli można się tak wyrazić, zasadnicza. Posłowie z prawicy i centrum dowodzili, że nie potę jest się wybrańcem ludu by napychać sobie kieszenie — socjaliści odkryli, że dość mają tego czasu uczciwości. Oczywiście nikt nie słuchał tego, co kto mówił a tylko obliczał możliwą ilość głosów. W pierwszym, próbnym głosowaniu, znaczna większość była przeciw podwyższeniu plac — każdy chętnie się stroi w Catona licząc na to, że mimo jego „rozpacznego oporu” ustawa miała sercu, przejść. Ale widząc, że amatorów na laury bezinteresowności jest stanowczo za dużo, taktycznie zmieniono i urzędowo głosowania jawne przez drzwi. Była to już ostateczna rozgrywka, nie można było dłużej zwlekać — wszyscy rzucili się hurmem w drzwi podwykji, gdy pozostali stwierdzili, z ulgą w sercu, że ich pobito, że wymarzona ustawa przeszła — spokojnie skierowali się ku drugim drzwiom — ku 45.000 fr. Ci drudzy zyskali rzecz prosta podwójnie: podwyższoną pensję i miano bezinteresownych!

FAKIR CZY KUGLARZ.

Tahra Bey podpisywał się w Paryżu od dawna. Zwanego ko królem fakirów, gdyż dokonywał zaiste nadzwyczajnych rzeczy, od których włosy stawały widmom na głowie. Dziennikarz Paul Heuzé napisał nie artykuł, ale całą książkę, w której dowodził, że fakir nie robi nic nadzwyczajnego i nie trzeba być wcale fakirem, by to samo uczynić. Tahra Bey wyzwał Heuzego na mecz, dowodząc, że nikt nie zrobi tych eksperymentów, które on pokaże.

NA GWIAZDKĘ. Jeśli chodzi o wybór i cenę, to dla każdego budżetu odpowiednie KSIĄŻKI. znalezicie w Księgarni Gebethnera i Wolffa i S-ki w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr 7, tel. 6-24. NUTY KALENDARZE.

LOKAL natychmiast potrzebny. DLA BIURA Z 7—10 DUŻYCH POKÓI. ze wszelkimi wygodami w centrum miasta. Oferty WRAZ Z PLANEM LOKALU składać codziennie od 11—1, z wyjątkiem świąt w biurze Głównej Komisji Wyborczej do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, Mickiewicza 18, III piętro.

W. Charytonowicz i S-ka. Apteczny Dom Handlowy Wilno, Mickiewicza 7. Telefon 971. DZIŚ kupującym dajemy Gwiazdkowe premje. Oddział hurtowej sprzedaży: Wielka 58. Telefon 392.

Wydalenie 18 uczni gimn. białoruskiego

W numerze wczorajszym podaliśmy o aresztowaniu działacza białoruskiego, nauczyciela gimnazjum białoruskiego — Sawickiego. Obecnie jesteśmy w możności podać garść szczegółów, dotyczących całej afery, która posłużyła powodem do represyj karnych.

Zarządzeniem Kuratora Wileńskiego Okręgu Szkolnego wydano z gimnazjum białoruskiego osiemnastu uczniów, przeważnie z 7ej klasy, za udział w nielegalnym zjeździe T-wa Szkoły Białoruskiej.

Ponieważ wydaleniu uczniowie urządzili w gmachu gimnazjum manifestację, przyczem pobili jednego z kolegów, zawiązana policja usunęła awanturników z terenu gmachu gimnazjum.

Nie bacząc na te występowania, nauka we wszystkich klasach odbywa się normalnie i nie była przerywana.

Aresztowany nauczyciel Sawicki, jako nieposiadający obywatelstwa polskiego odstawiony został do granicy i wysiedlony z terenu Rzeczypospolitej.

Wielki pożar przy ul. Kalwaryjskiej.

Wczoraj wybuchł wielki pożar w domu Nr. 126 przy ul. Kalwaryjskiej. Spalony się dwa domy mieszkalne oraz stodoła. Straty wynoszą około 20 tys. zł.

Podczas pożaru został ranny w nogę oraz rękę 20 letni Rafał Turczyn zam. Kalwaryjska 97, którego w stanie ciężkim dostawiono do szpitala św. Jakóba.

Straż ogniowa zabezpieczyła sąsiednie domy, ale płonące objekty nie udało się uratować.

Z posiedzenia Rady Miejskiej w dniu 20 XII 1928.

Na wstępie kilka spraw zostało zdjęte z porządku dziennego, w tym: sprawa pobierania podatku komunalnego od państwowego podatku od nieruchomości, projekt statutu drogowego, projekt statutu elektrycznego i projekt statutu wodociągowego oraz projekt statutu nagrody literacko-artystycznej im. Ad. Mickiewicza. Natomiast przybyły 4 sprawy: wniosek o dodatkowy budżecie w dziale elektryki, sprawa podpisania wektora na sumę 61500 zł. za maszyny dla betoniarzy miejskiej, udzielenie subwencji na wystawę pedagogiczną i gwarancji za kasy oszczędnościowo-pożyczkowe. Zgłoszone ponadto zostały wnioski nagłe o zapomogach, przedłużeniu czasu oświetlenia ulic, wydania 13-iej pensji, rewidacji postanowienia o przeznaczeniu 6000 zł. na cele kulturalno-oświatowe i wreszcie zaangażowania lekarza. Nagłość wniosków bez dyskusji została przyjęta, z wyjątkiem wniosku w sprawie 6000 zł. na cele kulturalno-oświatowe, który upadł.

znając powyższe subsydjum Rada — na wniosek radnego E. Hrenkrewta — postanowiła wrócić uwagę Kuratorjum na konieczność obierania dla wystaw bardziej odpowiedniego czasu.

10. Sprawozdanie z działalności Komitetu Odbudowy w Wilnie. Wniosek radnego Rafesa by sprawozdania w tej sprawie były bardziej wyczerpujące opracowywane i zawsze podawane do wiadomości radnych celem należytego przestudowania został przez Magistrat przyjęty do wiadomości.

Wybory członków komisji lustracyjnej do spraw miejskiego podatku od placów budowlanych i gruntów o charakterze budowlanym oraz wybory członków Komisji Rewizyjnej i Opieki Społecznej — większego zainteresowania nie wywołały.

Sprawy, nad którymi nie dyskutowano.

Widocznym było, że lewica oszczędza swą elokwencję dla wydatowania jej przy omawianiu kwestii nasuwających mniejszą lub większą sposobność do zaakcentowania wyłącznego prawa zabierania głosu w imieniu robotników.

Cały szereg spraw po ster otypowym pytaniu p. przewodniczącego (prezydenta J. Folejewskiego) — sprzeciwu niema — znalazł szczęśliwe zakończenie w postaci przyjęcia wniosków przez Radę bez dyskusji. Do tych należą następujące punkty porządku dziennego:

1. Wnioski w sprawie przeniesienia kredytów w budżecie 1928—29 r.
2. Sprawa zryczałtowania podatku widokowego od kinematografów na rok 1929—30. Zgodnie z zatwierdzonym wnioskiem wymieniony podatek zryczałtowany został ustalony w wysokości 240.000 zł. w tem na poszczególne kinematografy przypada: Heljos — 71.000 zł., Lux — 15.000, Wanda — 20.000, Polonia — 59.000, Eden — 23.000, Picadilly — 27.000 i nowy kinematograf przy ul. Mickiewicza 9 — 15.000 zł.
3. Projekt statutu stypendjum dla dzieci pracowników straży ogniowej.
4. Projekt statutu stypendjum dla doktoranta lub słuchacza wyższych kursów pracującego nad zagadnieniami samorządowymi.
5. Sprawa ustalenia tenuty dzierżawnej za działki ziemie miejskiej, stanowiącej części nieotwartych ulic i placów (radny Dzierżak nie omieszkał tu wystąpić z przemówieniem w obronie najbardziej potrzebujących dzierżawców, dał jednak za wygraną skoro mu zrobiono uwagę, że w dyskusji na komisji występował za podwyższeniem tenuty dzierżawnej więc nie było prawdopodobnie sam o co mu właściwie chodzi).
6. Wniosek o dodatkowym budżecie w dziale elektryki.
7. Wniosek o upoważnieniu Magistratu do podpisania wektora na sumę 61.500 zł. za maszyny dla betoniarzy miejskiej.
8. Sprawa udzielenia gwarancji za kasy pożyczkowo-oszczędnościowe.
9. Sprawa udzielenia subsydjum dla Kuratorjum szkolnego na kursy pedagogiczne w wysokości 1500 zł. Przy-

lub innych, istniejących przeważnie na papierze tylko instytucji białoruskich.

Wobec tak opłakanego stanu rzeczy zrozumieliśmy się, że świeżo dokonane ustąpienie p. T. Bidziukiewicza — niedoświadczonego p. białoruskiego od „Sielskoju” — ze stanowiska prezesa Instytutu, którą to godność piastował od dłuższego czasu. (o.)

TEATR I MUZYKA.

— Reduta na Pohulance. Dziś, po raz szósty komedia Wł. Perzyńskiego „Uśmiech losu” z genialnym Stefanem Jaraczem w postaci Siewskiego. Poza tem obsada premylowa.

Bilety wcześniej do nabycia w „Orbisie” i od godz. 17-iej w kasie teatru.

— Teatr Polski sala „Lutnia”. „Mamusia”. Dziś, grana będzie po raz pierwszy „Mamusia” przeobrażona komedia Hilsfelda i Franka „Mamusia” oprócz pierwszorzędnej dowcipu, posiada wielką dozę satyry, która łagodnie upomina dzisiejsze społeczeństwo. Jutro „Mamusia”.

— Wznowienie „Ja tu rządzą”. W niedzielę o godz. 8 m. 30 grana będzie po raz pierwszy krotowahowa W. Rapackiego „Ja tu rządzą” z p. Wyrwicz-Wichrowskim w roli chłopca szewskiego.

— Popołudniowa niedzielnia. W niedzielę o godz. 5 m. 30 p. grany będzie „Idjota” F. Dostojewskiego, z p. Malinowskim w roli ks. Myszkińskiego.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Zaczadzenie. W nocy na 20 b. m. wskutek wczesnego zamkniętego pieca zaczął dymić: Halina, Czesław i Antoni Pactorowie (Chłamska 24), oraz Anna Jodko (Mickiewicza 19 m. 16).

Pogotowie udzieliło chorem pomocy.

RADJO.

Piątek dn. 21 grudnia 1928r.

11.56—12.10 Transmisja z Warszawy Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 16.10—16.30: Odczytanie programu dziennego i chwilką literacką. 16.30—16.45: Kurs języka włoskiego. 16.45—17.00: „Przeład najnowszych wydawnictw” 17.10—17.35: Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej 17.35—18.00: „Muzyka w Wilnie przed stu laty” odczyt. 18.00—18.30: Koncert Rozg. Wil. 18.30—19.00: Audycja Literacka. 19.00—19.30: Muzyka z płyt gramofonowych. 19.30—19.55: „Skrzynka Poczt.” 19.55—20.15: Sygnał czasu z Warszawy. Odczytanie programu na sobotę i komunikaty. 20.15: Tr. koncertu symfonicznego z Filharmonij Warsz. oraz transmisyjne ze stacji zagranicznych.

HEMOROJDY!

Czopki he- „Vaticol” (z krogutkiem) moroidalne, usuwają ból, kłówanie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy (zylaki). Sprzedaż apteki i składni apteczne.

Perlmuttera Ultramarina

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich. Odnazczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotymi medalami

Biura Fabryki Ch. Perlmuttera, Lwów, Słoneczna 20.

Wszędzie do nabycia.

Z PRZECZADZEK URBANISTYCZNYCH.

Jeszcze o autobusach.

W związku z poruszoną przez nas kwestją autobusów, kwestją, jak wiadomo wysoce aktualną, otrzymaliśmy szereg listów zarówno od posilkujących się autobusami publicznymi jak i kół fachowych.

Z niektórych treści pozwolimy sobie poniżej zaznaczyć czytelników.

1) Kwestia kompetencji jako moment zasadniczy.

Pan Wacław Pawlikowski, technik, wice-prezes Zw. Zaw. Szoferów, oraz Zast. Prezesa Związku Samochodów Zarobkowych w Wilnie, a więc osobistość w danym wypadku jaknajbardziej kompetentna, — jako moment zasadniczy w sprawie uzgodnienia stosunków autobusowych w naszym mieście wysuwa kwestję kompetencji.

Niżej podajemy list ten w jego części merytorycznej, której wywodom trudno odmówić sporej dozy słuszności. Oto on:

„Tylko wtedy można będzie zruszyć kwestię autobusów z martwego punktu, gdy postawioną ona zostanie na właściwe tory; do tego zaś czasu wszelkie postulaty, nawet najsluszniejsze, będą li tylko uderzeniem w próżnię!

Przedewszystkiem należy zdać sobie sprawę że komunikacja autobusowa w Wilnie jest imprezą prywatną i zarobkową, i z tego założenia wyciągać wszelkie wnioski. We wszystkich większych europejskich miastach komunikacja miejska stanowi własność magistratów, bądź to bezpośrednio, bądź to, jak n. p. w Paryżu, jest przedsiębiorstwem mieszanym z dużym udziałem miasta.

U nas w Wilnie, stosunek magistratu ogranicza się do kwestii komunikacji autobusowej wyłącznie do pobierania podatków, zaś trasy linii, rozkład ruchu i ceny na bilety ustala jak dotąd, Urząd Wojewódzki. W tem tkwi pierwszy, i że tak powiem, zasadniczy błąd, konsekwencje którego ponosi jak ludność, tak i przedsiębiorcy prywatni.

Nie chcę bynajmniej w czemkolwiek ułbiżyć Referatowi samochodowemu Urzędu Wojewódzkiego, który to Referat opiekuje się ruchem autobusowym w Wilnie. Odwrotnie, należy się mu uznanie za uruchomienie szeregu funkcjonujących obecnie linii autobusowych pomimo bezczynności w tej kwestji naszego Magistratu.

O ileby autobusy stanowiły własność Magistratu, rozstrzygnięcie całego szeregu usterek, jak przedłużenie linii, zmiany w rozkładzie, zmniejszenie cen na bilety, byłoby o wiele łatwiejsze ponieważ magistrat posiadałby zaawczany obok szeregu przedsiębiorstw dochodowych, i innych źródeł wpływów, jak podatki, szereg innych jeszcze przedsiębiorstw użyteczności publicznej, jak szkoły, szpitale e. t. c. Otóż w ogólnej gospodarce miejskiej linie komunikacyjne o stałej rentowności lub zgola bezdochodowe mogłyby być pomimo to utrzymane, znajdując pokrycie w całości budżetu magistrackiego.

Natomiast przy obecnym stanie rzeczy, trudno wymagać od Urzędu Wojewódzkiego dotacji na uruchomienie kosztów skarbku linii chociaż i niezbędnych z punktu widzenia potrzeb ludności miejskiej, mimo to jednak deficytowych, ponieważ taka inicjatywa jest rzeczą magistratu.

Tembardziej trudno jest wymagać coś podobnego od przedsiębiorstw prywatnych, gdyż przeważnie przedsiębiorca ten jest jednocześnie i pracownikiem — szoferem lub konduktorem, — dla którego moment samowystarczalności stanowi również „conditio sine qua non” uruchomienia tej lub innej linii.

W jaki sposób przedstawiam sobie wyjście z tego błędnego koła autobusowego? Bezwarunkowo głos w tej kwestji winny zabrać strony najwięcej zainteresowane — przedstawiciele miasta w osobie Magistratu i Sekcja Autobusowa Związku Właścicieli Samochodów zarobkowych. Możliwym jest także powołanie do życia jakiejś instytucji mieszanej z przedstawicielami obu stron, która to instytucja mogłaby definitywnie strzyczyć wszystkie kwestie, jak trasy, ceny rozkładu e. t. c. uwzględniając jednocześnie finansowe konsekwencje poszczególnych poczynań!”

Na to są święta, by „obronić ludu” robili interesy na wpauniu przeświadczenia, że tylko im chodzi o dobro pracowników i robotników.

Wysunęto wnioski nagłe, o których na wstępie nadmieniam.

W związku z wnioskiem P. P. S. o zapomogach bezrobotnych robotnikom zatrudnionym przy wodociągach, kanalizacji i stacji pomp, — przewodniczący wyjaśnił, że Magistrat uchwalił wydanie pożyczek w wysokości 50 zł., potrącających w ciągu 5 tygodni. Wniosek radnych P. P. S. nie wskazuje pokrycia wydatków. Rada przychyliła się do wniosku, że należy zawiesić potrącanie do czasu, kiedy Magistrat wskaże źródło pokrycia.

Do innych wniosków, — wobec spóźnionej pory — powrócimy jutro.

INTERES „GWIAZDKOWY”.

— W kramie Czarowej Baśni, (Wrażenia z podróży po Japonii), Warszawa 1928. Str. 106. Cena zł. 4,50.

Państwo wschodzącego słońca — to świat o tak odrębnej, swoistej kulturze i strukturze, to kompleks tak zajmujących i barwnych zjawisk społecznych, wierzniowych i obyczajowych, że każda książka, ujęta obraz życia Japonii, czyta się z dużym napięciem ciekawości. P. Włodzimierz Czajkin, który podczas wojny światowej spędził czas dłuższy w cesarstwie Mikada w charakterze pełnomocnika Głównego Urzędu Artylej, wydał obecnie swe wrażenia z podróży w Japonii. Barwne wrażenia, urozmaicone zdjęciami fotograficznymi, wprowadzając czytelnika w kalejdoskop życia japońskiego. Tu pstrokatostwo sklepów japońskich i gęstsze ze słynną Yoszarawą, bonzowie i zwierzyńce, zapamięć i tak daleki od europejskiego teatru japoński. Wszystkiego dotyka autor swoim lekkim nie nużącym piórem. Książka wydrukowana jest na dobrym ilustracyjnym papierze, w pięknej wielobarwnej, w stylu japońskim, okładce.

OBWIESZCZENIE.

Sąd Okręgowy w Wilnie, I Wydział Cywilny, obwieszcza, że na żądanie Zimnował Walentyny decyzją z dnia 11 sierpnia 1927 r. postanowił: Unieważnić następujące tytuły na okazy: wartości nominalnej po 250 rb. emisji pierwszej Nr. 00886, 00887, 00888, 00889, 00891, 00892, 00893, 00894, 00895, 00834, 00833, 00827, 00828, 00829, 00830, 00831, 00532, 00890, emisji 3-iej N 3601, 3602, 3603, 3604, 3605, 3606, 3607, 3608, 3609, 3610, 3039, 3040, emisji 5-iej 3770, emisji 7-iej 06826, 06827, 06828, 06829, 06830, 04503, 04505, 06831, 06833, 06834, 06835, 04504, 06832, emisji 8-iej 04784, emisji 12-iej 7319, emisji 14-iej 12446, 12447, 12448, 12449, 12450, 12451, 12452, 12454, 12455, 2456, 12457, 12458, 12459, 12460, 12461, 12462, 12463, 12465, 12466, 12467, 12468, 12469, 12470, 1464, emisji 15-iej 9648, 9647, emisji 16-iej 10620, 10619, emisji 17-iej 11074, 11073, emisji 22-iej 15968. (Z-647)23.

GIEŁDA WARSZAWSKA

20 grudnia 1928 r.

Dewizy i waluty:	Transz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8.88	8.90	8.86
Belgia	124.00	124.31	123.69
Holandja	358.20	359.10	357.30
London	43.26	43.37	43.15
Nowy-York	8.90	8.92	8.88
Paryż	34.55	34.94	34.76
Praga	26.42	26.48	26.36
Szwajcaria	171.77	172.20	171.35
Wiedeń	125.51	125.82	125.20
Włochy	46.71	46.83	46.59
Marka niem.	212.55		

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie, przy ulicy Ś. Michałskiej Nr. 8, zgodnie z art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dn. 21 grudnia 1928 r., o godz. 10-iej rano, w Wilnie, przy ul. W. Stefańskiej Nr. 27 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Mojżesza Zalcberga, składającego się z umeblowania mieszkańca, oszacowanego na sumę złotych 5.275, na zaspokojenie pretensji Ajzika Lande. Komornik Sądowy (-) A. Sitarz.

NOWOŚĆ! MODEL 1929 r.

RADJO

Trzechlampowy ekranowany o dbiornik co do mocy zasięgu i selektywności zastępuje 5-6 lampowy. Ekonomiczny, tani i łatwy w obsłudze

Wileńska Pomoc Szkolna
Wilno, Wileńska 38 585-0

KRONIKA

PIĄTEK 21 Dnia Tomasz jutro Zenona

Wschód s. g. 7 m. 33 Zach. s. o. g. 15 m. 39

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 20 - XII 1928 r.

Cisnienie średnie w m.	775
Temperatura średnia	- 9°C
Opad za dobę w mm	
Wiatr przeważający	Południowo-zachodni
U w a g i:	Pochmurno.
Minimum za dobę - 61°C.	
Maximum za dobę - 7°C.	
Tendencja barometryczna:	spadek ciśnienia.

URZĘDOWA.

— Konferencja w sprawie ochrony lasów. W sprawie ochrony lasów odbył dziś p. wojewoda Raczkiewicz konferencję z prezesem Okręgowego Urzędu Ziemińskiego Łączyskim i wyższymi urzędnikami wydziału województwa.

— Wyjazd na urlop p. Wojewody. Wojewoda Władysław Raczkiewicz wyjechał w dniu 20 b. m. na urlop wypoczynkowy, w czasie którego obowiązki wojewody pełnił będzie wicewojewoda Stefan Kirilkis.

— Oznaczenia w policji państwowej woj. wileńskiego. Pan prezes Rady Ministrów nadał srebrne krzyże za usługi następującym oficerom policji za zasługi położone na polu bezpieczeństwa publicznego: b. komendantowi P. P. m. Wilna nadkom. A. Reszczyńskiemu (po raz drugi), nadkom. Eugeniuszowi Kopocze, inspektorowi Komendy Wojewódzkiej, kom. Cz. Kubarskiemu, komendantowi powiatowemu w Brastawiu, oraz podkomisarzom: Janowi Glińskiemu z komendy P. P. m. Wilna, Tadeuszowi Skalskiemu, kom. pow. w Głębokim i Stan. Wasilewskiemu z komendy P. P. z Wilna.

— Z obrad komisji rolnej. W czasie obrad komisji rolnej, które toczyły się w ostatnich dniach w Urzędzie Wojewódzkim ustalono szereg wytycznych zarówno organizacyjnych jak i fachowych w kwestji podniesienia rolnictwa w województwie wileńskim. Tezy komisji posłużą za punkt wyjścia dla powiatowych komisji rolniczych oraz dla dobrowolnych organizacji rolniczych działających na terenie województwa. Powiatowe Komisje rolne rozpoczął już w myśli powyższych wytycznych swe prace. Pierwsze posiedzenie komisji powiatowej odbyło się w Świecianach w dniu 19 b. m. Na posiedzeniu tem opracowano budżet rolny Sejmiku Świeciańskiego.

— Ruch służbowy w sądownictwie wileńskim. Dotychczasowy podsekretarz Sądu Okręgowego w Wilnie p. p. Napoleon Nałęcz-Moszczyński i Michał Brożewicz mianowani zostali, z ważnością nominacji od 1 stycznia 1929 r. sekretarzami Sądu Okręgowego.

TOWARZYSKA.

Dowiadujemy się, że Pan Minister Przemysłu i Handlu inż. Eugeniusz Kwiatkowski objął protektorat nad „Balem Morskim”, który organizuje Wileński Oddział Ligi Morskiej i Rzeźnej w dniu 5 stycznia 1929 r. w salach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego ul. Ad. Mickiewicza Nr. 13 Tradycyjne efekty świetlane na tym pierwszorzędnym balu tym razem odbarzą siękoś nowymi wyszukaniem niespodziankami. Bilety można nabywać u Pań Gospodyń, w Sekretariacie Ligi w godz. 9—12 (Zaul. Św. Michałski Nr. 5) oraz przy wejściu na bal.

— Zrzeszenie działaczy byłej Oświaty Polskiej za czasów zaboru rosyjskiego. Pragnąc zespolic wszystkich pracowników b. „nielegalnej” Oświaty Polskiej w Wilnie, zwracamy się z apelem do koleżanek i kolegów, prosząc o nadesłanie swych adresów. W. Węslawski, Niemiecka 3 m. 4. St. Jarocki, Montwiłłowska 11.

— Przedstawienie amatorskie. W niedzielę dnia 23-12 r. b. o godz. 7 wycierozem w sali Domu Katolickiego przy kościele św. Jana zostanie odegrana sztuka w 3-ach aktach p. t. „Bez ten św. oplatek” w wykonaniu najlepszych sił amatorskich.

— Podziękowanie. Zarząd Towarzystwa Wychowania Przedszkolnego składa za nam pośrednictwem najserdeczniejsze podziękowanie dyrektorowi Hniedzięwiczowi oraz personelowi Księgarni Stowarzyszenia Nauczycielstwa za pomoc i ofiarowanie lokalu na kiermasz gwiazdkowy urządzony staraniem Towarzystwa.

RÓŻNE

— Rozporządzenie w sprawie zwalczania wścieklizny. Z powodu groźnego szerszenia się wścieklizny na terenie całego województwa p. Wojewoda wileński wydał rozporządzenie w sprawie zwalczania tej niebezpiecznej choroby. Zarządzenie to omawia szeroko obowiązki osób władających chorem zwierzęciem oraz tryb postępowania władz weterynaryjnych w wypadku ujawnienia chorego na wściekliznę zwierzęcia i dalszych kroków zapobiegawczych.

Rozporządzenie to poucza też władze policyjne i samorządowe jak należy postępować w wypadku szerszenia się epidemii, jak ma być wykonywana praca rakarzy i t. p.

— Ile mamy restauracji i sklepów z wódką. Pan Wojewoda wileński ustalił liczbę i rozmieszczenie zakładów uprawnionych do sprzedaży i wyszynku nanejów alkoholowych na rok 1929 na terenie woj. wileńskiego.

W samem Wilnie będziemy mieli 27 restauracji i 63 sklepy detalicznej sprzedaży wóki. Wileńsko-Trocki: 23 restauracje i 25 sklepów, pow. Świeciański: 20 restauracji i 27 sklepów, pow. Brastawski: 15 rest. i 15 sklepów, pow. Dziśnieński: 18 rest. i 27 sklepów, pow. Postawski: 10 rest. i 14 sklepów, pow. Molodeczanski: 10 rest. i 19 skl., pow. Wilejski: 14 rest. i 19 skl. i pow. Oszmiański: 14 rest. i 15 sklepów.

liczba ta jest aż nadto wystarczająca i dlatego policja powinna ze zdwojoną czujnością tropić tajne restauracje i wyszynki. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że wódkę moją obecnie kupić w każdym niemal sklepie i na każdym dworcu.

ZYCIE BIALORUSKIE

— Zmierzch Białoruskiego Instytutu Gospodarstwa kultury. Nader charakterystyczną ilustracją braku zainteresowania szerszym mas działalnością poszczególnych instytucji białoruskich jest fakt, że zarząd Instytutu zrezygnował z dość wystawnego lokalu przy ul. Ostrobramskiej Nr. 8, posiadającego scenę dla przedstawień amatorskich, salę tańczącą i t. p. urzędzenia a przeniósł się do lokalu przy księgarni białoruskiej na Zawalnej Nr. 76.

Warto tu wspomnieć, że wzmiankowany „lokal” de facto niedźna izdebka, stanowiąca normalnie mieszkanie księgarza, od wielu już lat służy jako efemeryczna siedziba tych

szym świetle, a przytem w rolach Anny i Marja Malicka i Wegierko, podbili publiczność, prasę i zdobyli sławę! To też każden na Nicodemim pragnie swoich sił spróbować, dotychczas nie spotkałam żadnej, młodej i przystojnej artystki, która by się o rolę Anny nie ubiegała a przynajmniej o niej nie marzyła.

Bardzo często artyści w pogoni za efektem nie zdają sobie sprawy, że w sztuce, gdzie akcji nie ma, intryga jest nikła, a tylko dwoje ludzi swą grą muszą przyciągnąć i zaabsorbować uwagę widza przez całą długość wyczeru, ta gra musi być niesłychanie żywa, wyceelowana subtelnie do najdrobniejszych szczegółów, aby się nie stać nudnym, monotonnym i nużącym dialogiem, który wywołyuje niesmak i ziewanie zamiast zachwytu.

ZOPP.

Dyskusja na temat naszych teatrów może tylko pobudzić publiczność do częstszego odwiedzania Reduty i Lutni. Literatura nie jest, niestety, czytana u nas tak, jak na to by zastrugiwała. Niech więc przemawia przynajmniej przez scenę. Artykuły poniżej zamieszczamy jako dyskusyjne. Świadczy one o intensywności wrażeń widzów, odnoszonych w teatrze. A znajomość Jowialskiego u nas na dyskusji tej tylko zyska.

SŁOWO

dycznie ale stanowią tylko akcesoria, tło, żywe dekoracje.

Mam wrażenie że ta dwuosobowa budowa sztuk włoskich, tak odmienna od twórczości scenicznych innych narodów, wypływa z założenia, że w Włoszech teatry objazdowe sformowane przez jednego albo dwoje znakomitych aktorów i reszty zespołu dobranego ad hoc, większość stanowią. To też autorzy piszący sztuki wyłącznie dla tych wielkich aktorów, muszą się liczyć z ich warunkami, to jest dają tylko takie epizody, które nawet przy najmniejszej obsadzie ani sztuce ani rolom popisowym w niczem zaszkodzić nie mogą.

U nas w Polsce powinno się umiarkowanie korzystać z repertuaru włoskiego... Gdyż to, że takie dwuosobowe sztuki mogą być grane tylko przez prawdziwych mistrzów sceny stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla teatrów prowincjonalnych, które w swych zespołach mają często doskonałych aktorów charakterystycznych, ale bardzo rzadko amantów z odpowiednimi warunkami i amantki z urodą i wrodzonym, trochę sztucznym wdziękiem Malickiej. Pokusa jest zbyt wielka, role świetnie napisane, popisowe, dają możliwość zaprezentowania się w najkorzystniejszej

